

Jeszcze w zielone gramy – Wojciech Młynarski

Przez kolejne grudnie maje
Każdy goni jak szalony
A za nami pozostaje
Sto okazji przegapionych
Ktoś wytyka nam, co chwilę
W mróz, czy upał, w zimie, w lecie
Szans niedostrzeżonych tyle
I ktoś rację ma, lecz przecież

Jeszcze w zielone gramy
Jeszcze nie umieramy
Jeszcze któregoś rana odbijemy się od ściany
Jeszcze wiosenne deszcze
Obudzą ruń zieloną
Jeszcze zimowe śmieci na ogniskach wiosny spłoną
Jeszcze w zielone gramy
Jeszcze wzrok nam się pali
Jeszcze się nam pokłonią ci co palcem wygrażali
My możemy być w kłopotcie
Ale na rozpaczy dnie jeszcze nie
Długo nie

Więc nie martwmy się, bo w końcu
Nie nam jednym się nie klei
Ważne by choć raz w miesiącu
Mieć dyktando u nadziei
Żeby w serca kajeciku
Po literkach zanotować
I powtarzać sobie cicho
Takie prościuteńkie słowa

Jeszcze w zielone gramy
Jeszcze nie umieramy
Jeszcze się spełnią nasze piękne sny marzenia plany
Tylko nie ulegajmy
Przedwczesnym niepokojom

Bądźmy jak stare wróble, które stracha się nie boją
Jeszcze w zielone gramy
Choć skroń niejedna siwa
Jeszcze sól będzie mądra a oliwa sprawiedliwa
Różne drogi nas prowadzą
Lecz ta, która w przepaść rwie, jeszcze nie
Długo nie

Jeszcze w zielone gramy
Chęć życia nam nie zbrzydła
Jeszcze na strychu każdy klei połamane skrzydła
I myśli sobie Ikar
Co nieraz już w dół runął
Jakby powiało zdrowo to bym jeszcze raz pofrunął
Jeszcze w zielone gramy
Choć życie nam doskwiera
Gramy w nim swoje role naturszczycy bez suflera
W najróżniejszych sztukach gramy
Lecz w tej, co się skończy źle, jeszcze nie
Długo nie



Słowa: Wojciech Młynarski
Muzyka: MATUSZKIEWICZ JERZY JAN
Rok wydania: 1989
Płyta: Jeszcze w zielone gramy